

Łossowska, Irena

Polsko-czeskie kontakty naukowe w Towarzystwie Przyjaciół Nauk (1800-1831)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/3-4, 687-714

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Irena Łossowska
(Warszawa)

POLSKO-CZESKIE KONTAKTY NAUKOWE W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ NAUK (1800—1831)

Współczesny historyk czeski — Juliusz Dolanský pisze: „Pierwszą połowę XIX wieku nazwać można złotą erą czechosłowacko-polskiej współpracy kulturalnej. Mało kiedy przed tym i mało kiedy potem stosunki między obu naszymi krajami obfitowały w tak płodne rezultaty na polu kultury jak właśnie w okresie [czeskiego] Odrodzenia”¹.

O wyjątkowej roli i znaczeniu Polski i Polaków w czeskim odrodzeniu szeroko traktuje w dwutomowej publikacji Marian Szykowski²; dla polskiego czytelnika przeznaczona rekapitulację wspomnianego dzieła³, natomiast w ciekawym eseistycznym szkicu *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów*⁴ eksponuje osobiste kontakty polskich i czeskich uczonych. Także tegoż autora popularny szkic o czeskim odrodzeniu przynosi interesujące dane o wzajemnej zależności obu narodów⁵. Sporo wiadomości na wspomniany temat znajdujemy w rozprawie Henryka Barycza o związkach Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze⁶. Natomiast cenne informacje o czeskim odrodzeniu daje kompendium historyczno-literackie sławisty Józefa Magnuszewskiego⁷. Wreszcie potrzebny

¹ J. Dolanský: *Tysiąc lat naszych stosunków z Polską*. Przekład z czeskiego I. Ryśankowej i M. Tomczyńskiej. Praga 1950.

² M. Szykowski: *Polska účast v českém národním obrozeni*. Praha 1931, část I, část II.

³ Tenże: *Polski udział w czeskim odrodzeniu (próba rekapitulacji)*. Poznań 1935.

⁴ Tenże: *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów*. Bydgoszcz 1935.

⁵ Tenże: *Czeskie Odrodzenie w XIX wieku*. Warszawa 1949.

⁶ H. Barycz: *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze*. Poznań 1948. (Odbitka) „Przegląd Zachodni” 1948 nr 3 s. 253—269, nr 4 s. 374—377.

⁷ J. Magnuszewski: *Historia literatury czeskiej. Zarys*. Warszawa 1973.

materiał faktograficzny odnajdujemy w pracach historyków Romana Hecka i Mariana Orzechowskiego, Wacława Husa i Dolanskiego⁸.

Wymieniamy chronologicznie, acz wyimkowo, tylko te prace z literatury przedmiotu, w których wskazuje się na związki Polski z Czechami. Nas interesuje stosunkowo wąski odcinek owych kontaktów usytuowanych wprawdzie na obszarze chronologicznie rozległym, obejmującym lata 1800—1831, ale ograniczony do jednej instytucji, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie.

W tym miejscu ważne stają się pytania: dlaczego Towarzystwo Przyjaciół Nauk zwracało się do tego sąsiada?; co wówczas czeski partner reprezentował?; jacy ludzie stali za tymi kontaktami z obu stron i jakimi wyborami kierowali się?

Próbie odpowiedzi — jeśli nie całkowitą, to częściową — zapewnia przegląd materiałów zawartych w archiwach TPN, w „Rocznikach Towarzystwa”, w historycznej monografii Aleksandra Kraushara. Szerszą perspektywę poznawczą problematyki Towarzystwa przynoszą prace Bogdana Suchodolskiego⁹, a szczególnie synteza Jerzego Michalskiego¹⁰, która była pomocna w poszukiwaniu właściwych tropów. Na uwagę zasługuje także opublikowany materiał epistolograficzny, głównie przez W. A. Franceva¹¹ i Juliana Myślankę¹².

W pierwszym paragrafie ustawy z 30 października 1802 r. określono cele i zakres działalności Towarzystwa¹³. Między innymi podkreślano, że Towarzystwo winno utrzymywać język polski w czystości, że winno dbać o upowszechnienie nauk i umiejętności w języku polskim oraz powinno wydawać prace pożyteczne dla kraju i nauki. Kolejni prezesi nawiązywali w swych przemówieniach do tych dyrektyw, ale najpełniej, w sposób najbardziej przejrzysty wyłożył zadania stojące przed Towarzystwem Stanisław Staszic w swym sprawozdaniu po czteroletniej kadencji 14 stycznia 1814 r. Tak pisał: „Ocalić i udoskonalić mowę, zachować i udokładnić narodu historię, poznać rodowitą ziemię i wszelkie jej płody dla tych dobytek, używania, potrzebne rozkrzewić umiejętności i sztuki jest głównym zadaniem Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk [...]”¹⁴.

⁸ R. Heck, M. Orzechowski: *Historia Czechosłowacji*. Wrocław 1969; V. Hus: *Historia Czechosłowacji*. Praga 1967; J. Dolanský: dz. cyt.

⁹ B. Suchodolski: *Rola Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w rozwoju kultury umysłowej w Polsce*. Warszawa 1951.

¹⁰ J. Michalski: *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Warszawa 1953.

¹¹ W. A. Francev: *Polskoje sławianowiedienije konca XVIII i pierwoj czetwerti XIX stoletija*. Praga Czeskaja 1906.

¹² J. Maślanka, Jarmil Pelkan: *Korespondencja Wacława Hanki (Przyczynek do historii związków kulturalnych polsko-czeskich)*. (Odbitka) „Sborník Národního Musea v Praze” (fada C—číslo 2/1 62).

¹³ za J. Michalski: dz. cyt. s. 24 i 25.

¹⁴ *Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*. T. 10 s. 59.

Szczególnie słowa o ocaleniu i udoskonaleniu mowy oraz o zachowaniu i „udokładnieniu” historii mogą stanowić motto do współpracy Towarzystwa z sąsiednimi krajami słowiańskimi, a głównie uczonymi czeskimi.

Zbliżona sytuacja polityczna obu narodów sprzyjała większemu zrozumieniu. Polska po rozbiorach, rozbita kordonami, pragnęła zachować i utrzymać tożsamość narodową. Do tego właśnie celu powołano spontanicznie Towarzystwo, które potrafiło zorganizować ludzi z całej dawnej Korony i Litwy, umiało skupić w swych szeregach pracowników o różnych zainteresowaniach naukowych i mimo przeciwności historycznych zdolne było utrzymać swoje istnienie. Kultywowanie języka, sięganie do przeszłości, poszukiwanie dawności słowiańskiej, to hasła wywoławcze, które Towarzystwo starało się realizować w czasie swej działalności. Na płaszczyźnie idei słowiańskości spotykają się oba narody.

Sytuacja historyczna Czechów była nieco inna. Oni pragnęli wskrzesić i obudzić świadomość narodową. Pogrążeni prawie w dwóchsetletniej niewoli (od klęski pod Białą Górą w 1620 roku) austriackiej, pozbawieni własnego języka, literatury i nauki, próbowali od końca XVIII wieku tworzyć zręby narodowej kultury. Był to długi proces historyczny, który trwał do połowy lat pięćdziesiątych XIX wieku i występował pod nazwą odrodzenia narodowego. Bezpośrednim impulsem odrodzenia było przeciwstawienie się germanizacyjnemu naporowi fali zalewu niemieczyny, która panowała nie tylko w urzędach, ale i w szkołach oraz wyższych warstwach społeczeństwa. Dlatego we wczesnej fazie odrodzenia głównym przedmiotem troski stał się język czeski, podniesienie jego sprawności jako narzędzia mowy i pisma. Nowa inteligencja czeska, która przewodziła ruchowi, stawiała sobie za cel — mówi Józef Magnuszewski — nie adaptację współczesnej twórczości obcej, ale rozwój własnej kultury, mającej „piętno narodowości”. Jej przejawy widziano w języku, w dawnej przeszłości, w tzw. słowiańszczyźnie i folklorze¹⁵.

Właśnie słowianofilstwo było przeciwwagą dla naporu niemieczyny. Dlatego odgrywało tak szczególną rolę w słabym i małym narodzie czeskim, którego nawrót do słowiańskości, dawności był synonimem nawrotu do dawnych, starych tradycji ducha narodowego. Etniczne i psychiczne przesłanki koncepcji Słowiańszczyzny miały swoje zaplecze filozoficzne w systemie współczesnego filozofa niemieckiego J. G. Herdera, który w dziele *Myśl o filozofii dziejów* (*Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* — 1791) przepowiadał Słowianom szczególną rolę w zhumanitaryzowanej w przyszłości Europie¹⁶. Myśl mogła zaowocować i zaowocowała — jak powiedzieliśmy — w specyficznych warunkach czeskich, gdzie rozwinęła się jako koncepcja jednego wielkiego,

¹⁵ J. Magnuszewski: dz. cyt. s. 112.

¹⁶ Tamże.

idealnego narodu słowiańskiego, posługującego się jednym językiem, dzielącym się tylko na poszczególne narzecza¹⁷.

Wśród pytań stawianych na początku artykułu wyrażaliśmy zainteresowania uczonymi z obu stron, którzy inicjowali i kontynuowali wymianę kulturalną w ramach TPN. Skoro traktujemy w tym miejscu o odrodzeniu czeskim — to jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę na te postacie, które w samym ruchu i w kontaktach polsko-czeskich odegrały znaczącą rolę. Prezentacja będzie miała charakter skrótowy, ograniczony do koniecznej informacji potrzebnej, aby poznać osobowość, zrozumieć zachowania i wydobyć kontekst epoki.

Zwykło się mówić o dwu pokoleniach czeskich „budzicieli”. W pierwszym — inspiratorem ruchu naukowego i jego duchowym przywódcą był Józef Dobrovský (1753—1829) zwany „patriarchą filozofii słowiańskiej” w europejskiej skali. Dobrovský, racjonalista i sceptyk, wychowany na filozofii Kartezjusza i Kanta, wielbiciel Oświecenia, poświęcił się językoznawstwu i dziejopisarstwu. Wprawdzie nie wierzył w możliwości naukowe języka czeskiego (pisał tylko po niemiecku i łacinie), ale położył ogromne zasługi w badaniach nad językiem czeskim i przyczynił się do rozwoju nauki czeskiej. Jest traktowany jako pionier nowoczesnej slawistyki. Jego najważniejsze prace to: *Geschichte der böhmischen Sprache und Literatur* (1792), *Deutsch-böhmisches Wörterbuch* (T. I—1802, T. II—1821) *Ausführlichen Lehrgebäude der böhmischen Sprache* (1809), *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris* (1822). Dobrovský wydawał także czasopisma. Do slawizujących periodyków należały: „Slavin. Botschaft an alle slavische Völker” (1806, tylko jeden rocznik) oraz „Slovanka” (1814—1815) jakby dalszy ciąg „Slavina”.

Do drugiego pokolenia „budzicieli” należał między innymi Antoni Jaroslav Puchmajer (1769—1820), uczeń i współpracownik Dobrovskiego, twórca nowoczesnej szkoły poetów, autor wielu modnych wówczas almanachów, np. wydał *Sebrání básní a zpěvů* (T. I—1793, T. II—1797). Puchmajer pierwszy świadomie odchodził od wzorów niemieckich i nawiązywał do polskich źródeł. Był znany jako polonofil. Programowo wzywał do opierania się przed zalewem niemczyzny o „niewyczerpaną studnię”¹⁸ polskiego języka. Jego bliskimi współpracownikami byli Sebastian Hniewkowský (um. 1847) i Wojciech Nejedlý. Był znanym naśladowcą polskiej poezji, stąd krótka o nim wzmianka.

Znaczącą postacią był natomiast Józef Jungmann (1773—1847), którego traktowano jako nowego wodza pokolenia „budzicieli” odrodzenia czeskiego. Pod jego wpływem znajdowali się interesujący nas Wacław Hanka (1791—1861), Paweł Józef Šafařík (1795—1861) Słowak oraz Jan Kollar (1783—1852), także Słowak piszący po czesku. To właśnie Jung-

¹⁷ Tamże, s. 115.

¹⁸ M. Szykowski: *Czeskie Odrodzenie...* s. 30.

mann głosił zasadę, że naród żyje, póki żyje jego język¹⁹. W przeciwieństwie do Dobrovskiego zabiegał o wprowadzenie języka czeskiego do nauki i literatury. Był poetą, jego utwory publikował w almanachach Puchmajer. Tematykę do nich czerpał Jungmann z podań ludowych (*Oldřich i Božena* — 1806, *Zuzana* — 1814), gdzie wprowadził nastrój czeski i słowiański. Do najwcześniejszych jego dzieł naukowych należały: *Slovenost* (1820), podręcznik teorii literatury, *Historie literatury české* (1825) oraz pięciotomowy *Slovník česko-německý* (1834—1839), do którego inspiracją — według badaczy — był *Slovník jazyka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego.

Można jeszcze przywołać ciekawą koncepcję Jungmanna, który twierdził, że „język [...] [jest] energią mającą potencjalne możliwości wytwarzania nowych wartości, które potrafią wyrównać braki zasobu słownego literackiej czeszczyzny”²⁰. Dlatego uznawał potrzebę czerpania z dawniejszej tradycji językowej, a przede wszystkim z innych języków słowiańskich, przenikniętych tym samym duchem. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że zbliżoną koncepcją zapożyczeń z języków słowiańskich prezentowali na polskim gruncie już w XVI wieku Łukasz Górnicki w *Dworzaninie* (I księga, 1566) oraz obrońcy języka polskiego czasów stanisławowskich, tacy jak Franciszek Bohomolec (*Rozmowa o języku* — 1758), dotąd nie zidentyfikowany tłumacz dzieła J. Carlancasa (*Historia nauk wyzwolonych* — 1766), Ignacy Krasicki w swoich artykułach na łamach „Monitora” (nr 10 i 20 z 1765, nr 57 z 1766), Adam Naruszewicz (słowo wstępne do czytelnika do *Dzieł wszystkich K. K. Tacyta* — 1772) i Ignacy Włodek (wstęp do rozprawy: *O naukach wyzwolonych* — 1780). Można tylko hipotetycznie zakładać, że sympatykowi i wielbicielowi literatury polskiej — jakim był Jungmann — nie były obce poważniejsze rozprawy z pobratymczego kraju i mogły stać się one dla niego źródłem inspiracji. Z całą pewnością natomiast — jak powiada Szykowski — zainteresowały Jungmanna fragmenty *Dworzanina*, traktujące o języku czeskim²¹.

Wspomniany Wacław Hanka, zaliczany do grona filozofów czeskich, bibliotekarz Muzeum Czeskiego (1818), tak jak wielu z czeskich „budzieli” cieszył się sławą poetycką, ale raczej adaptatora niż oryginalnego twórcy²². Od lat dwudziestych XIX wieku zyskuje wielką popularność jako wydawca tzw. *Rękopisów*, które Szykowski nazywa największą mistyfikacją w literaturze powszechnej. Hanka zatrudniał się wydawaniem staroczeskich zabytków piśmienniczych, udostępnionych mu z biblioteki własnej Dobrovskiego. Ale największy falsyfikat *Rukopis krá-*

¹⁹ za J. M a g n u s z e w s k i m: dz. cyt. s. 112.

²⁰ Tamże, s. 114.

²¹ M. S z y j k o w s k i: *Czeskie Odrodzenie...* s. 43.

²² Tamże, s. 46.

lodvorský ogłosił w 1817 r. Był to znakomity utwór epicki napisany rzekomo pod koniec XIII wieku, który prezentował wysoki poziom średniowiecznej kultury czeskiej. Drugi jeszcze starszy zabytek *Rukopis zelenohorský* (1818) z IX—X wieku, zwany też *Sądem Libuszy* (od imienia legendarnej czeskiej królowej) ukazywał rozwinięty, doskonały ustrój prawny w erze przedchrześcijańskiej. Oba utwory wywołały entuzjazm w świecie uczonych. Demistyfikacji doczekały się dopiero pod koniec XIX wieku. Ale sławą z tytułu odkrycia cieszył się Hanka aż do śmierci. Rękopisy tłumaczono na wiele języków świata. Prawdopodobnie było to dzieło zbiorowe, spreparowane w celu podniesienia i wzmocnienia dumy narodowej, przekonania zagranicy o istnieniu staroczeskiej kultury²³. Według opinii późniejszych badaczy Hanka w pracy filologicznej miał być niedbały, a zabytki celowo fałszował dla podkreślenia ich dawności.

Był jednakże niezrównanym orędownikiem idei słowiańskiej, umiał zawierać kontakty międzynarodowe i na polu zbliżenia kultury polsko-czeskiej położył duże zasługi.

Kolejny „budziciel” w odrodzeniu czeskim — to Paweł Józef Šafařík, początkowo także poeta, który w późniejszym okresie poświęcił się całkowicie pracy naukowej. Do jego najważniejszych prac należą: *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten* (1826) oraz *Slovanské starožitnosti* (1836—1837, T. 1—2), które powstają przez wiele lat. W przekonaniu badaczy²⁴ jest to największe dzieło odrodzenia czeskiego. Šafařík broni w nim Słowian jako całości, nazywa ich autochtonami osiadłymi w Europie, ceni ich wysoką kulturę plemienną.

Jeszcze jednym przedstawicielem filologów czeskich był Jan Kollar. Jak wspomnieliśmy — Słowak, który dopiero na Uniwersytecie w Jenie (w wieku lat dwudziestu) zaczął czytać czeskie książki. Zmienił wówczas orientację z pangermańskiej na panslawistyczną. Również Kollar rozpoczął literacką działalność jako poeta, był także zbieraczem pieśni ludowych. Jego najgłośniejszym dziełem była *Slavy Dcera* (1824) — poemat alegoryczny, w którym Mina, dawna bohaterka sonetów Kollara, obecnie jako córka bogini Sławy uosabia Słowiańszczyznę. *Córa Sławy* — jak mówi Magnuszewski — odegrała doniosłą rolę w budzeniu słowiańskiej, a jednocześnie narodowej świadomości Czechów i Słowaków²⁵. W dalszych rozszerzonych wydaniach *Slavy Dcera* Kollar wprowadził na wzór Dantego słowiańskie niebo i piekło, gdzie według własnego uznania umieścił postacie historyczne i współczesne. Np. Mickiewicza jako przeciwnika „wzajemności słowiańskiej” ulokował w piekle.

²³ Tamże, s. 48.

²⁴ Tamże, s. 56; a także J. Magnuszewski: dz. cyt. s. 115.

²⁵ J. Magnuszewski: dz. cyt. s. 121.

Wśród filologów czeskich wielkie zainteresowanie wzbudzała folklorystyka traktowana nie tylko jako zbieractwo pieśni ludowych, ale także przysłów i przypowieści. Miały one stanowić dość istotny argument dla tezy o starodawnej kulturze słowiańskiej. Wsławił się na tym terenie najmłodszy z czeskich „budzicieli” — Franciszek Ładysław Čelakovský (1799—1852), doskonały poeta i etnograf. Objął swymi poszukiwaniami cały teren słowiański, który pojmował jako całość w duchu idei Herdera²⁶. Opublikował trzytomową antologię *Slovanské národní písně* (1822—1827) oraz zbiór wydany znacznie później *Mudroslovi narodu slovanského ve prísloich* (1851).

Wsparciem instytucjonalnym dla działalności przedstawicieli czeskiego odrodzenia było Królewskie Czeskie Towarzystwo Nauk, oficjalnie uznane w 1790 r., które jako instytucja prywatna działało już od 1774 r., a następnie założone w 1818 r. Muzeum Patriotyczne w Czechach (później Muzeum Królestwa Czeskiego), które wydawało od 1827 r. „Czasopismo Czeskiego Muzeum” i publikowało na swoich łamach artykuły filologów z językoznawstwa, historii, estetyki, filozofii i etnografii. Duże znaczenie dla ruchu edytorskiego miała centralna instytucja wydawnicza Macierz Czeska, działająca od 1831 r. wcześniej zaś (koniec XVIII i początek XIX wieku) popularne wydawnictwo Krameriusa tzw. *Česká expedice*. Duchownego wsparcia nie mogli oczekiwać czescy „budziciele” od starego Uniwersytetu Karola w Pradze (założony w 1348 roku), zgermanizowanego w okresie józefińskich reform²⁷, chociaż istniała tu katedra języka i literatury czeskiej, kierowana przez uczonego racjonalistę Jana Neyedlý, a później na krótko (od 1835 r.) przez Čelakovskiego.

Idea słowianofilska, łącząca oba narody — polski i czeski, spotyka się na gruncie tzw. „wzajemności słowiańskiej”. W literaturze przedmiotu podaje się, że autorem tej koncepcji²⁸ był uczoney toruńczyk — Linde (1771—1847), członek TPN (od 1800 roku), piastujący od początku XIX wieku rozmaite funkcje w szkolnictwie, znany jako dyrektor Liceum Warszawskiego. Ale w naszym przekonaniu autor sześciotomowego *Słownika języka polskiego* (1807—1814) we wstępie do pierwszego tomu pisał raczej o pobratymstwie i wspólnocie słowiańskiej, nie używając formuły „wzajemność”. Odpowiedni fragment brzmi następująco: „Między językami europejskimi jednym z tych, które najobszerniej się rozciągają, jednym z najbogatszych jest język słowiański [...] śladów spółnictwa rodu słowiańskiego, czas choć wszystkożerny nie potrafił dotąd zatrzeć i po dziś dzień jeszcze jawnie i niezaprzeczalnie widać liczne to pobra-

²⁶ M. Szykowski: *Czeskie Odrodzenie...* s. 69.

²⁷ H. Barycz: dz. cyt. s. 35.

²⁸ M. Szykowski: dz. cyt. s. 67.

tymstwo”²⁹. Język polski — zgodnie także z koncepcją filologów czeskich — traktuje Linde jako jeden z dialektów słowiańskich, choć przyznaje, że wśród innych zajmuje niepoślednie miejsce, ale głównie dlatego, że „wzrosły na wybornym gruncie owej starożytnej słowiańszczyzny”³⁰. W nieco zmienionej wersji, którą Linde odczytał na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 12 grudnia 1807 r., kiedy informował członków o pracy nad *Słownikiem* także nie wymienia wspomnianej formuły „wzajemność”. Powtarzają się natomiast takie pojęcia, jak: „pobratym-ska sloveńszczyzna”, „powszechny język słowiański”, „dialekty słowiańskie”. Tu także wskazuje Linde na nowatorską metodę porównawczą *Słownika*, polegającą na równoległym odwoływaniu się przy poszczególnych hasłach do innych słowiańskich narzeczy, co ma — jego zdaniem — posłużyć w przyszłości do powstania „powszechnej słowiańskiej gramatyki”.

Wypada także zauważyć, że to, co leżało w sferze postulatów stanisławowskich obrońców języka polskiego w XVIII wieku, między innymi wspomnianą koncepcję zapożyczeń z pnia słowiańskiego, realizuje Linde praktycznie. Mówi o tym następująco: „[...] znajduję i wskazuję pomoc bądź do objaśnienia naszej polszczyzny, bądź do wzbogacenia języka przyswojeniem z innych dialektów tych wyrazów, których nam nie dostaje [...]”³¹.

Termin „wzajemność” był bardzo popularny w czeskim języku i warto dodać, że znacznie później koncepcję tę rozwinął teoretycznie Kollar w pracy *O wzajemności meży kmeny a naręčimí slaskými* i opublikował w słowackim czasopiśmie „Hronka” w 1834 r.

Do problematyki tej jeszcze wrócimy omawiając reperkusje idei na gruncie TPN. W tej chwili interesuje nas koncepcja słowianofiliska, która przyczyniła się do zacieśnienia kontaktów polsko-czeskich.

Tendencje słowianofilskie istniały już w Polsce w XVIII wieku. Po rozbiorach idea ta wzrosła i była traktowana — jak pisze J. Michalski — jako przejaw walki z germanizacyjną polityką Prus i Austrii, a jednocześnie korespondowała dobrze z prorosyjską orientacją ugodową związaną z polityką Aleksandra I³². Osłabła w epoce Księstwa Warszawskiego i kursu napoleońskiego, by z mocą powstać u progu Królestwa Pol-

²⁹ S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. Lwów 1854 t. 1 wstęp; wydanie fotoofsetowe, Warszawa 1951.

³⁰ Tamże. Por. także J. Michalski: „*Słownik języka polskiego*” *Samuela Bogumiła Lindego w opinii współczesnej*. W: „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*” 1958 Seria A z. 2 s. 137—180.

³¹ *Roczniki*, t. 7, s. 189—247, także fragment por. E. Kołodziejczyk: *Słowianofilstwo warszawskie TPN (1800—1832)*. W: „*Świat słowiański*” 1909 R. 5 t. 2 s. 204.

³² J. Michalski: dz. cyt. s. 280.

skiego po 1812 roku. Ponownie przeżyła regres w latach trzydziestych XIX wieku.

Wśród Czechów, szczególnie pierwszego pokolenia „budzicieli”, reprezentowanego — jak wspomniałam — przez Dobrowskiego, idea zjednoczenia słowiańszczyzny była popularna, chociaż Dobrovský był jednocześnie polonofilem. Sentymenty te zawdzięczał nie tylko osobistej znajomości z Polakami, ale i bezpośredniemu kontaktowi z Polską. On jeden z filologów był w Warszawie w latach 1792/93. Zwiedził wówczas stolicę, oglądał zbiory biblioteki Załuskich, miał się widzieć nawet ze Stanisławem Augustem. Odwiedził także Kraków z Biblioteką Jagiellońską. Zachował żywe wspomnienia o Polsce do późnej starości. Ale był wierny idei słowianofilskiej, aczkolwiek ekstremalne tendencje po obu stronach raziły go. W ogóle koncepcja słowianofilska w odrodzeniu czeskim była zjawiskiem bardzo skomplikowanym. W różnych okresach i u rozmaitych osób ujawniała się niejednakowo. Odgrywała u Czechów znacznie większą rolę niż w sąsiedniej Polsce. Historycy tłumaczą ten fakt sytuacją kulturalną i społeczną niezbyt licznego narodu czeskiego, który szukał oparcia w związkach duchowych z innymi narodami słowiańskimi³³. Ale w czeskiej orientacji słowiańskiej odgrywała Rosja najważniejszą rolę, szczególnie wówczas, kiedy rozgromiła Napoleona i zaczęła zajmować przodujące miejsce wśród mocarstw kontynentu europejskiego. Nawet niektórzy — jak Kollar — snuli plany zjednoczenia wszystkich ludów słowiańskich pod przewodnictwem Rosji. Z czasem pod wpływem represji władz austriackich, a także nasilającego się reżimu carskiego, rodzące się rusofilstwo czeskie ograniczyło się do teorii „wzajemności słowiańskiej”, polegającej na wymianie dóbr kulturalnych i zbliżeniu się duchowym między narodami słowiańskimi, zawsze jednak pod protektorem Rosji.

Ale nawet ideologia „wzajemności słowiańskiej” stawiała czeskich działaczy narodowych — jak pisze historyk — w kłopotliwej sytuacji³⁴. Szczególnie wówczas, kiedy chodziło o sprawę polską i ocenę ruchów spiskowych, oczywiście mowa o czasach powstaniowych. Naród walczący o swoją wolność zasługiwał na sympatię, ale tenże sam naród rozbijał jedność słowiańską. To wzbudzało ambiwalentne uczucia i polaryzowało stanowiska. Radykałowie sympatyzowali z Polakami, rusofile widzieli w ruchach spiskowych przejaw anarchii i burzenie braterstwa słowiańskiego.

Szykowski dostrzega wyraźnie przedziały wśród „budzicieli” i przeprowadza zasadnicze rozróżnienia. Twierdzi mianowicie, że Puchmajer i Šafařík stali bezwzględnie po stronie polskiej, Hanka i Kollar — po

³³ M. Heck: dz. cyt. s. 199—200.

³⁴ Tamże.

rosyjskiej; Jungmann szukał drogi pośredniej, a Čelakovský zmieniał swoje orientacje w zależności od sytuacji³⁵.

Kompromisowość była udziałem nie tylko dwóch ostatnich Czechów. W ocenie na przykład postępowania Hanki Szyjkowski dostrzega charakterystyczne niekonsekwencje. W sensie politycznym określa go jako rusofila, działalność zaś kulturalną bibliotekarza Muzeum Czeskiego nazywa polonofilską.

* *
*

Przechodzimy teraz do właściwego tematu, który pojmujemy literalnie. Interesować nas będą w obrębie związków polsko-czeskich tylko te momenty kontaktów, które otrzymały sankcję Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a które znajdują ślady w protokołach bądź odzwierciedlenie w drukowanych „Rocznikach” Towarzystwa. Korespondencja zaciekawi nas tylko wtedy, jeśli będzie inicjowana lub zalecana przez TPN. Rygor taki jest konieczny, jeśli chcemy we właściwych rozmiarach ocenić wkład Towarzystwa do obopólnej wymiany ze stroną czeską. Oczywiście za szyldem TPN kryją się ludzkie inicjatywy, ale nawet jeśli podejmowane są spontanicznie, Towarzystwo je akceptuje lub w nich partycypuje. Mając duży obszar badawczy, ponad trzydziestoletni, najwłaściwsze wydaje się przyjęcie metody chronologicznej, która pozwoli wydobyć ewentualne fluktuacje zjawiska. W obrębie zarysu chronologicznego, od którego czasami należało odejść, spróbujmy wydobyć pewne bloki tematyczne.

W zasadzie można mówić o trzech wariantach spraw czeskich, które z różnym nasileniem przewijają się w działalności TPN. Jest to po pierwsze — problem poczucia wspólnoty słowiańskiej z pobratymczym narodem czeskim, który dochodzi do głosu przy różnych sytuacjach i otrzymuje rozmaite zabarwienie emocjonalne; po drugie — są to stałe informacje o wymianie książkowej z obu stron, a przede wszystkim o tzw. ofiarach ze strony uczonych czeskich dla biblioteki TPN; po trzecie — jest sprawa powoływania członków honorowych i korespondentów do Towarzystwa, co wiąże z obustronną korespondencją i interesującymi rekomendacjami uczonych czeskich.

Pionierską rolę w nawiązywaniu serdecznych więzi polsko-czeskich na forum Towarzystwa trzeba przypisać biskupowi wileńskiemu Janowi Nepomucenowi Kossakowskiemu (1755—1808). Kossakowski był członkiem Towarzystwa od 1802 roku, należał do świątłych ludzi, studiował poza granicami kraju przez pięć lat. Od 1798 r. jako biskup wileński wiele zdziałał w swojej macierzystej diecezji. Zajmował się pracą oświatową wśród ludu, był założycielem wileńskiego Towarzystwa Dobroczyń-

³⁵ M. Szykowski: *Polski udział...* s. 10, 11.

ności i szpitala (św. Jakuba) w Wilnie, projektował zorganizowanie szkoły głuchoniemych, dużo i wydajnie pracował w szkolnictwie wyższym, był prezesem Komisji Edukacji Litewskiej (1797) i opierał się na ustawach KEN. Przebywał w Warszawie (kształcił się u pijarów, a później został klerykiem po seminarium u Misjonarzy w św. Krzyżu) z przerwami do 1779 r., tu zetknął się z ożywionym życiem umysłowym. Wówczas rozpoczął działalność literacką. Pisał artykuły do „Monitora” (w latach 1776—1777), przetłumaczył z francuskiego A. Berquina *Przyjaciel Młodych* (T. 1 — 2, 1781). Był utalentowanym kaznodzieją³⁶. To właśnie on u progu działalności Towarzystwa 5 grudnia 1803 r. na posiedzeniu publicznym odczytał rozprawę *Rzut oka na literaturę czeską i związek języków słowiańskich*³⁷, która miała wywołać duże wrażenie wśród uczestników. Była bowiem pierwszą obszerniejszą informacją o czeskim odrodzeniu.

Kossakowski napisał i odczytał szkic nieprzypadkowo. Miał świadomość roli Towarzystwa i swojego udziału w nawiązywaniu więzi z innymi narodami słowiańskimi, a przede wszystkim z Czechami. Biskup wyraźnie to podkreślił mówiąc, że pragnie podzielić się refleksjami z podróży po Morawach, Śląsku, Czechach i Austrii nie po to, „abym bawił, nauczał i dziwił. Spełniam wolę waszą, szanowni koledzy, z ofiarą własnej miłości, a ten wzgląd jedynie, że Słowianin przed Słowianinem, mówiący o rzeczy słowiańskiej [...] usta moje otwiera”³⁸.

W pierwszych partiach rozprawy pobrzmiwają nuty elegijne. Kossakowski z dumą, a jednocześnie ze smutkiem, donosi, że widział w Czechach pamiątki polskiej przeszłości. Były to dzieła Hozjusza, Starowolskiego, Orzechowskiego, Tomickiego, Zamoyskiego, Sarbiewskiego, Kopernika, które odnalazł w księgarniach. Ale jednocześnie podkreśla, że współczesnym znane jest Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a uczony świat czeski, a także niemiecki, podziwia dzieła Jana Albertrandiego i Tadeusza Czackiego. Podchwytując zaś ton ustaw Towarzystwa o planowanych pracach nad językiem i naukami, a wyrażając najpewniej własne przekonanie o roli języka i nauki w narodzie, tak mówi: „[...] język narodu i nauki są najbezpieczniejszą narodów własnością, najdroższym ich dziedzictwem [...] dzieła rozumu są najtrwalszą ich sławą, które samo nawet twarde przeznaczenie czas wszystko pożerający szanuje”³⁹.

³⁶ PSB. T. 14, s. 265—267. *Nowy Korbut*. T. 5 s. 168—170.

³⁷ *Roczniki*, t. 3 s. 11—45; także A. Kraushar: *Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Monografia historyczna*. T. 5 s. 250—251. Wspomina o tym M. Szyjkowski: *Polskie peregrynacje...* s. 77; tenże: *Czeskie Odrodzenie...* s. 31; tenże: *Polski udział...* s. 22 oraz J. P. Woronicz: *Pochwała Jana Nepomucena Kossakowskiego*. W: *Roczniki*, t. 10 s. 17—27. Fragmenty rozprawy por. E. Kołodziejczyk: dz. cyt. s. 203.

³⁸ *Roczniki*, t. 3 s. 13.

³⁹ Tamże, s. 16.

Kossakowski był bystrym i wnikliwym obserwatorem. Dostrzegając w Czechach rozkwit literatury, nauki i sztuki, zauważył ożywienie umysłowe na wielu polach, między innymi podkreślał intensywność ruchu księgarskiego, imponowała mu gęsta sieć szkół, nawet zwracał uwagę na rozwijający się przemysł „którego rękodzieła w doskonałości angielskim wyrównują”⁴⁰. Zachwycił go wreszcie fakt, że Czesi — czyniąc pierwsze kroki w dziejopisarstwie — posiadają już „dokładnie i rozsądnie napisaną kronikę” (powstała w 1791 r.) pióra Franciszka Marcina Pelcela, „[...] który od początku aż do terażniejszych czasów dzieje królestwa czeskiego doprowadza”. Nazwał go skromnym i rzetelnym kronikarzem, dał duży fragment z *Kroniki*. Na zakończenie stwierdził: „Jeśli podobieństwo w składzie i rysach twarzy ludzkich, a bardziej jeszcze podobieństwo duszy, skłonności i przymiotów, jedność obyczaju, jeden naród, jeden i tenże sam szczep okazuje, też sama pobożność ku Bogu, też sama szczerłość, otwartość, gościnność dla cudzoziemców, też same cnoty i obyczaje dwóch tych pobratymskich narodów, utwierdzają zdanie dziejopisa czeskiego o początku wspólnych przodków”⁴¹.

Kossakowski skwapliwie eksponuje objawy podobieństwa duchowego i fizycznego obu narodów sugerowane przez historyka, by utwierdzić członków Towarzystwa, że idea słowiańska, któremu uczone grono patronuje, znajduje potwierdzenie w badaniach i nauce czeskiej.

Przyglądając się dalej czeskiemu odrodzeniu zauważył biskup ze zdumieniem, że Czesi wydali już w swoim własnym języku *Iliadę* Homera w tłumaczeniu znanego nam już profesora literatury i języka — Jana Nejedly. Dodajmy, że *Iliada* była wspólnym dziełem tłumaczy — między innymi Jerzego Palkovica, Słowaka, poety, a jednocześnie także nauczyciela literatury i języka w liceum. Wydana została w ładnej szacie graficznej w 1801 r.⁴²

Z uznaniem nawiązał Kossakowski do przedmowy edycji, w której autorzy, w tonie apostroficznym, wzywali do kultywowania i pielęgnowania języka. Niewielki fragment ze wstępu czytał biskup wileński zebrany (prawdopodobnie w tłumaczeniu własnym). Ze skrupulatnością, godną filologa, umieścił fragment wstępu w języku czeskim w przypisach. A oto próbka wstępu: „O wy, w których jeszcze tleje iskierka wdzięczności dla ojczyzny i macie serca czeskie, pracujcie wedle sił i darów udzielonych wam od Pana, abyście sławę w narodzie waszym pomnożyli i dobrotliwiej matce waszej, ziemi czeskiej, za niezliczone jej dobrodziejstwa, wysługiwali się nawzajem. Przyjmujcie wiernych synów ojczyzny, współbraci waszych przywiązanie i czułość, a starajcie się

⁴⁰ Tamże, s. 17.

⁴¹ Tamże, s. 21.

⁴² M. S z y j k o w s k i: *Czeskie Odrodzenie...* s. 51.

rozszerzyć, doskonalić i uświetnić język starożytny, od przodków sławnych wam dochowany”⁴³.

Na uwagę zasługuje fakt, że tu także ujawnił Kossakowski zainteresowanie analizą filologiczną. Próbuje porównywać polskie tłumaczenie *Iliady* Franciszka Ksawerego Dmochowskiego z czeskim, przywołuje jeden i drugi tekst, znajduje w obu „moc i wielkość twórczego dowcipu zachowaną wiernie”, ale polskiemu wierszowi przyznaje wyższość. Miał świadomość Kossakowski, że na podstawie wymienionych dzieł nie można oceniać całokształtu literatury czeskiej. Tak o tym powie: „[...] atoli i z tego, com tu z nich przywiódł, widzimy, że naród czeski, utraciwszy od dawnego już czasu samowładność polityczną, nie stracił z nią razem gorliwości i przywiązania do nauki i język ojczysty w pierwotnej czystości dotąd zachowuje”⁴⁴.

Intencja jest zatem ogólniejsza. U progu XIX wieku chodzi o zwrócenie uwagi na wysiłki „budzicieli czeskich” w dziedzinie nauki i na polu języka, a jednocześnie o wskazanie na analogie sytuacji polskiej i czeskiej.

Swoje umiejętności oratorskie zademonstrował biskup wileński znacznie wcześniej — o czym wspominaliśmy. Także w rozprawie pokazał kunszt doskonałego mówcy, który świetnie posługiwał się retorycznymi figurami cieniuąc napięcia, stopniując emocje, rozkładając akcenty i powtórzenia. Na przykład po wyliczeniu czeskich osiągnięć kulturalnych i naukowych kończy konkluzją: „Naród ten w rządzie oświeconych narodów słusznie mieścić się ma prawo”. Zaraz potem wprowadza *passus* o dużym ładunku emocjonalnym, który działa na wyobraźnię przez przywołanie wydarzeń historycznych, takich jak przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę za pośrednictwem czeskim, próby stworzenia wspólnego państwa czy podkreślenie wpływów czeszczyzny na polskie teksty literackie o charakterze religijnym lub oddziaływanie na polską naukę. Tak o tym pisze: „Ale naród, który w dziejach swoich od naszych przodków szczerp i początek wyprowadza z chlubą, którego wielka część dziejów z naszymi jest wspólna, nad którym przez czas niejaki panowali nasi ojcowie, któremu największy dar niebios, zaprowadzenie do nas chrześcijaństwa, a z nim pierwsze nauki światło winniśmy, naród, którego pasterze w Polsce i Prusiech pierwsi wiarę chrześcijańską opowiadali, do którego przeniesione na nasz język pierwsze mamy śpiewy majestat prawdziwego Boga wielbiący, którego mowa pobratyńska ledwie w czem od naszej jest różna, naród ten, oświeceni mężowie, na szczególniejszą uwagę zasługuje”.

Instrumentalnie zastosowana historyczna erudycja Kossakowskiego prowadzi do wykazania współzależności obu narodów i ma na celu pod-

⁴³ Roczniki, t. 3 s. 26.

⁴⁴ Tamże.

niesienie rangi kontaktów z niegdyś potężnym sąsiadem, a obecnie narodem zasługującym na szacunek i wsparcie. Szacunek winny wywoływać w przekonaniu Kossakowskiego próby dźwignania się z upadku, wsparcie zaś należy się Czechom z powodu zadawnionego długu kulturalnego, a przede wszystkim wspólnych słowiańskich koneksji. Jak przystało na dobrego mówcę, pod koniec rozprawy wyluszcza cel swego wystąpienia i próbuje wylansować wspomnianą koncepcję „wzajemności słowiańskiej”, której autorem — w naszym przekonaniu — jest biskup wileński. Oto ostatni fragment wypowiedzi: „Zbliżam myśl moją do rzeczy, która jest pierwszym, oświeceni mężowie, prac waszych i troskliwości przedmiotem. Obawiać się ani pomyśleć nie można, aby język, którym od morza Adriatyckiego do nowej Zemli rozmaite mówią narody, miał kiedyś zagać, ale nie idzie tylko o zachowanie tej najdroższej dziedzictwa naszego części. Pracowity i staranny gospodarz nie na tem przestaje, aby tylko utrzymywał w całości zostawione mu od przodków dziedziny, rozszerza on ich granice, własnym je znojem uprawia, kształci, przyozdabia i coraz do lepszego stanu przyprowadza. Jakiegokolwiek w tym celu mądrość wasza, światli mężowie, przedsięweźmie sposoby, zdaniem moim, literackie z uczonymi Słowianami związki, wzajemne udzielanie sobie światła, zawarcie, iż tak powiem, ogólniejszego związku wszystkich języków słowiańskich najdzielniejszym byłoby środkiem do skutecznienia tak wielkiego zamiaru”⁴⁵.

Idea naczelną rozprawy — „wzajemność słowiańska” — jest przeprowadzona logicznie i konsekwentnie. Naród czeski zostaje jednoznacznie wymieniony jako sojusznik słowiański. Myśl zostaje poddana pod rozwagę światłym mężom. Można zapytać o reperkusje. Niestety są niewielkie, przynajmniej na polskim gruncie. Na forum Towarzystwa nikt do wystąpienia Kossakowskiego nie odwołuje się. Raz tylko z aprobatą wymienia rozprawę Jan Paweł Woronicz, wygłaszając pochwałę pośmiertną Kossakowskiego w 1813 r.⁴⁶ Natomiast wiadomo, że na gruncie czeskim pracę tłumaczy Jungmann w 1814 r. i umieszcza w czasopiśmie „Hromádkové prvotiny pékných umění”⁴⁷. Można także przypuszczać, że rozprawa Kossakowskiego stała się bezpośrednią inspiracją wymienionej już pracy Kollara *O wzajemności...*

Ale ożywiona współpraca na niwie słowiańskiej toczyła się między uczonymi obu stron. Do Towarzystwa docierały echa w postaci informacji udzielanych na wspólnych zebraniach, które animowały członków i przypominały o utrzymywaniu wzajemnej łączności. Na przykład bardzo przychylnie przyjęto wiadomość, przekazaną przez Lindego na wspomnianym posiedzeniu 12 grudnia 1807 r. o udzielaniu przez Cze-

⁴⁵ Tamże, s. 27.

⁴⁶ J. P. Woronicz: *Pochwała...*

⁴⁷ *Nowy Korbut*. T. 5 s. 169.

chów pomocy w zbierackich pracach nad słownikiem. Tak o tym mówił uczony: „W wynajdywaniu tych źródeł miałem w Wiedniu wielką pomoc od J. Pana Złobickiego, sekretarza kancelarii czeskiej, który mię z największą chęcią wspierał biblioteką swoją, w tym gatunku dokładną, radą zaś oświecali mię J. Pan konsyliarz konsystorski de Engel, sławny autor historii Kozaków, Galicji i Węgier i literatury czeskiej naczelnik J. Ks. Dobrovský w Pradze”⁴⁸ [z którym Linde zawarł znajomość w Wiedniu w 1796 r.].

Z dokumentów wynika, że w kontaktach z Towarzystwem inicjatywa należała do strony czeskiej. Wykorzystywano w takich przypadkach pośrednictwo osób prywatnych. Między innymi pośrednikiem był Linde, który na przykład na posiedzeniu centralnym 7 kwietnia 1811 r. przekazał wiadomość od prezesa Towarzystwa Królewskiego Czeskiego — Dobrovskiego. Były to życzenia nawiązania ściślejszych związków z Towarzystwem i „wzajemnego udzielania sobie pism”. Na posiedzeniu powzięto decyzję wysyłania „Roczników” do Pragi i zdecydowano o prenumeracie „Slavina” Dobrovskiego. Zwrócono się jednocześnie z oficjalną prośbą do Lindego, aby w imieniu TPN korespondował z czeskim Towarzystwem⁴⁹. Linde dostarczał „Roczniki” Czechom dosyć regularnie do 1816 r., nawet 4 lutego t.r. dopominał się o tom VII i VIII⁵⁰. Towarzystwo stosunkowo szybko dostarczyło żądane egzemplarze i Linde mógł zawiadomić Dobrovskiego o wysyłce już 13 marca tegoż roku⁵¹.

Z problematyki wzajemnych związków słowiańskich interesująca jest informacja Lindego, przekazana Towarzystwu na posiedzeniu w dniu 8 października 1812 r. Dyrektor Liceum Warszawskiego donosił o przesłaniu na jego ręce listu od sekretarza Towarzystwa Czeskiego w sprawie zbliżenia pisowni dialektów słowiańskich⁵². Wspominał także o zawartej informacji na temat wprowadzenia do szkół, do pism i książek czeskich alfabetu łacińskiego. Równocześnie ówczesny prezes Towarzystwa — Stanisław Staszic — otrzymał list w podobnej sprawie od Wacława Hanki, który mienił się w nim sekretarzem Towarzystwa Literackiego Czeskiego⁵³. Dane obudziły żywe zainteresowanie członków,

⁴⁸ *Roczniki*, t. 7 s. 226. Interesujące, że Kossakowski o wydatnej pracy Czechów nad *Słownikiem* Lindego informował już w rozprawie w 1803 r. Wniosek z tego, że wstęp do *Słownika* był znany członkom wcześniej. Albertrandi informował o ukończeniu pracy Lindego na tym samym posiedzeniu, a nawet prezentował ją zebrany por. *Roczniki*, tamże s. 30.

⁴⁹ AGAD TPN 60 s. 17; Kraushar, t. 2 s. 256—257; wspomina o tym także J. Michalski: dz. cyt. s. 281.

⁵⁰ AGAD TPN 60 s. 150.

⁵¹ List Lindego do Dobrovskiego z 13 marca 1816 r. W: Francew: dz. cyt. s. VII—VIII; także J. Michalski: dz. cyt. s. 281.

⁵² AGAD tamże, s. 48; por. także J. Michalski: dz. cyt. s. 282.

⁵³ Kraushar, t. 2 s. 297—300 oraz aneks s. 276—277.

dotyczyły bowiem ujednoczenia liter w czeskim i polskim języku. Hanka jednakże sugerował, aby polskie dwuznaki zastąpiono odpowiednimi literami alfabetu łacińskiego z czeskimi znakami diakrytycznymi. Odezwę — bez komentarza — wciągnięto do protokołu. Echa jej odnajdujemy na forum Towarzystwa dopiero w 1814 r. w sprawozdaniu Staszica. Prezes podejmuje problematykę związków słowiańskich. Ale charakterystyczne, że na zjawisko patrzy przez pryzmat spraw narodowych i potrzeb polskiej nauki i historii. Specyficznie również ustosunkowuje się do czeskiej koncepcji ujednoczenia języka. Odwołajmy się do jego słów: [...] W zamiarze ujednoczenia narodowego języka i zasięgnięcia obszerniejszych wiadomości historycznych starało się Towarzystwo poczynić związki z uczonymi w pobratyńskich Słowian narodach. Już one są wszczęte z uczonymi w Illiryi, w Wiedniu, w Petersburgu, w Lipsku, w Królewcu i Towarzystwem Czesko-Królewskim w Pradze [...]. Z Czech uczony Dobrovský, członek naszego zgromadzenia i Królewsko-Czeskiego Towarzystwa w Pradze, przesłał nam swoje uwagi ściągające się do pojednania pisowni w językach czeskim i polskim. Tenże udzielił zgromadzeniu tak dawno pożądaną wiadomość, iż Towarzystwo odtąd obrało używanie alfabetu łacińskiego. Oby za tym przykładem poszli pobratkańscy Słowianie, a szczególnie uczeni w narodzie rosyjskim. Ileż by przez to nie ułatwiło się w naukach i umiejętnościach wspólnej pracy, wspólnego oświecenia się i zrozumienia w tym wielkim na tej ziemi najobszerniejszym w Europie ogromnym Słowian narodzie ⁵⁴.

Jak widać zainteresowanie Staszica budzi tylko list od Dobrovskiego, a ściślej pisany w jego imieniu. Cieszą go informacje o wprowadzeniu do czeskiego szkolnictwa i książek alfabetu łacińskiego, ale sugestii w sprawie ujednoczenia języka polskiego i czeskiego nie podejmuje albo nie chce podjąć. List Hanki w ogóle pomija milczeniem.

Dla nas istotne jest spostrzeżenie, że w tych ósrodkach, które wymienia, najbardziej znane jest Staszicowi Towarzystwo Czeskie i jego wielki autorytet — Dobrovský.

Tematyka czeska zajmuje uczone grono jeszcze w tym samym roku przed feriami letnimi. Na jednym z posiedzeń członkowie słuchali referatu Lindego, który omawiał prace uczonych czeskich i słowackich — między innymi Dobrovskiego — i prezentował gramatykę czeską Słowaka — Jerzego Kopitara, uczonego lingwisty, redaktora „Gazety Wiedeńskiej”, a jednocześnie sekretarzem biblioteki cesarskiej w Wiedniu ⁵⁵. Jest to pierwsza próba relacji o naukowych dokonaniach przedstawicieli czeskiego odrodzenia na forum Towarzystwa. Należy wspomnieć, że w

⁵⁴ *Roczniki*, t. 10 s. 75—76; Kraushar, t. 3 s. 39; także J. Michalski: dz. cyt.

⁵⁵ Kraushar, t. 3 s. 86. Wspomina o tym E. Kołodziejczyk: dz. cyt. s. 205.

1826 r. Kazimierz Brodziński wystąpił z inicjatywą utworzenia sekcji naukowych powołanych w celu omawiania życia naukowego za granicą, szczególnie w krajach słowiańskich. Projekt został zaaprobowany przez zgromadzenie, a projektodawcę proszono (15 listopada t.r.), aby wraz z Feliksem Bentkowskim przygotowali ocenę krytyczną prac Jungmanna i Šafaříka. Jednak w najbliższym czasie do realizacji planu nie doszło. Po raz drugi docierają do Towarzystwa informacje o aktualnym stanie wiedzy na gruncie czeskim dopiero w 1828 r. Autorem udzielonych wiadomości był Brodziński, który tym razem referował zawartość niedawno założonego „Czasopisma Czeskiego Muzeum”⁵⁶. Niestety nie wiemy, jakie artykuły poddawał autor krytycznej analizie.

Młodzi członkowie Towarzystwa wpływają wyraźnie aktywnie na prezentację nauki zagranicznej. Już z ostatniego posiedzenia Towarzystwa, które miało miejsce 3 maja 1831 r., dowiadujemy się, że sprawozdanie z naukowej działalności Kollara przygotował znany sławista — Benedykt Rakowiecki⁵⁷. Niestety nie zdążył już owego studium krytycznego odczytać.

Nową falę zainteresowań wzajemnymi kontaktami wywołał w TPN w grudniu 1816 r. biskup Jan Paweł Woronicz (1757—1829), który przesłał do Towarzystwa list z ostatniego pobytu w Pradze⁵⁸. Przyjechał tu w sierpniu t.r. po miesięcznym pobycie w Karlsbadzie⁵⁹. Spotkał się w Pradze z gronem uczonych czeskich wprowadzony doń przez Dobrowskiego. Znakomitego sławistę poznał rok wcześniej także w Karlsbadzie. Na spotkaniu praskim nie był osobą nieznaną. Obecny Jungmann słyszał o nim jako autorze pieśni narodowych z informacji w „Allgemeine Literatur Zeitung” z 1807 r. (Dodatek z 12 sierpnia, s. 514)⁶⁰. Wzmiankowane pieśni czytał Woronicz na posiedzeniach Towarzystwa dwukrotnie w 1803 i 1805 r.⁶¹ Wspomniany list napisał biskup krakowski pod wrażeniem na nowo zadzierzgniętych więzów przyjaźni. Donosił w nim o swojej roli pośrednika między uczonymi obu narodów, wskazywał, że informował Czechów o pracy Polaków nad językiem ojczystym. Pisał następująco: „Jakoż w podróży mojej tegorocznej przez państwa czeskie, zaznajomiwszy się dawniej z wielu uczonymi stołecznej Akademii w Pradze, przenieśliem do ich uczucia winny szacunek pracom uczonych naszych kolegów, którzy w szczególności nad ojczystym językiem pracując, do zbliżenia do siebie wszystkich gałęzi mowy słowiańskiej pierwszy tor przecierają. Przejęci tymi uwagami uczeni czescy ze strony swojej pobratymczą uprzejmość i ciągle porozumiewanie się w tym widoku,

⁵⁶ *Roczniki*, t. 21 s. 3. Wspomina o tym J. Michalski: dz. cyt. s. 282.

⁵⁷ Kraushar, t. 8 s. 60.

⁵⁸ Kraushar, t. 4 s. 62.

⁵⁹ M. Szykowski: *Peregrynacje...* s. 123 i 132.

⁶⁰ Tamże, s. 136.

⁶¹ *Roczniki*, t. 2 s. 369—402 i *Roczniki*, t. 6 s. 308—318.

przez związek łatwy z Krakowem [miejsce pobytu Woronicza jako biskupa] najuroczyściej przyrzekli [...] ⁶².

Po wysłuchaniu listu zgromadzeni członkowie zdecydowali, aby za relację z podróży do Czech wysłać biskupowi podziękowanie ⁶³.

Wprawdzie informacja listowa Woronicza nie miała charakteru sprawozdawczego o sytuacji w nauce czeskiej, nie padło bowiem żadne nazwisko uczonego filologa ani też żaden tytuł publikacji, ale spełniła bardzo ważną rolę. Była kolejnym zwiastunem o kontaktach polsko-czeskich, potwierdzała ideę słowiańskich związków i przypominała o tej doniosłej potrzebie więzi między obu narodami.

Poza tymi oficjalnymi wystąpieniami, bo reprezentowanymi przez członków Towarzystwa i relacjonowanymi na jego forum, poważniejszych merytorycznych prac o kontaktach polsko-czeskich już nie było. Wystąpienia, które omawiano wyżej, wprawdzie programowo inspirowane przez Towarzystwo, jednakże miały charakter sporadyczny i okazjonalny. Ale w Towarzystwie istniała stała świadomość potrzeby kontaktów. Uzasadniał je w swoim przemówieniu Staszic. Podejmowano także decyzje o pośredniczeniu — przepływie informacji naukowej z zagranicą przez pisanie sprawozdań z czasopism, a nawet decydowano się na krytyczne analizy dzieł naukowych uczonych czeskich. Z reguły jednak inicjatywy te nie były kontrolowane ani egzekwowane i tym samym nie zawsze dochodziły do skutku. Praca Kossakowskiego była jaskółką, której nie doceniło samo Towarzystwo. Wszakże o instytucjonalną współpracę polsko-czeską ciągle starano się.

Rzeczywisty ciężar kontaktów spoczywał na barkach poszczególnych uczonych, którzy jeśli byli członkami TPN, bardzo często występowali w imieniu Towarzystwa, z reguły na drodze korespondencyjnej. Do takich osób należał Jan Albertradi, Jan Paweł Woronicz, Samuel Bogumił Linde, Julian Ursyn Niemcewicz, Kazimierz Brodziński, Benedykt Rakowiecki, Fryderyk Skarbek, Skorochoł Majewski, żeby wymienić nazwiska stale powtarzające się przy czeskiej problematyce. Charakterystyczne, że ta naukowa korespondencja wykraczała poza ramy informacji o własnych pracach naukowych: na przykład Linde w swoich listach do Dobrowskiego wprawdzie skrupulatnie donosił o postępach prac nad swym słownikiem, ale jednocześnie pisał o *Historii literatury* Feliksa Bentkowskiego, wspominał o nowych pracach Onufrego Kopczyńskiego (wskazując dowcipnie na żywotność uczonego pijara mimo późniejszego wieku); niezmiennie też dziękował w imieniu Towarzystwa za nadesłane książki bądź prosił o doręczenie rozpraw Towarzystwa czeskiego. Mimo, że oficjalnie biskup Woronicz zgodził się pośredniczyć w

⁶² Kraushar, t. 4 s. 62; fragmenty zamieszcza E. Kołodziejczyk: dz. cyt. s. 208.

⁶³ Kraushar, t. 4 s. 84.

przesyłkach czeskich⁶⁴, Linde interweniował jeszcze w sprawie wymiany książek na rzecz Towarzystwa w 1822 i 1823 r.⁶⁵

Drugim nurtem współpracy polsko-czeskiej, który występował wyraźniej i w sposób bardziej systematyczny, była wymiana książek. Ale i na tym odcinku przodowali Czesi, którzy przesyłali książki jako dar na rzecz biblioteki Towarzystwa, składającej się przeważnie z darowizn.

Jeśli chodzi o lata nadsyłania publikacji, to przedstawiają się one następująco: rok 1812, 1814, 1817, 1820, 1821, 1822 (dwukrotnie), 1823, 1824, 1826, 1827⁶⁶. Z wykazu wynika, że Towarzystwo otrzymywało z Czech zwarte druki co dwa lata, a nawet częściej. Przesyłki zawierały zawsze więcej niż jedną książkę. Nadawcą tych darów był przede wszystkim Dobrovský, który w sumie przekazał Towarzystwu około dwudziestu pozycji; Hanka dostarczył tyleż samo; Kollar przesłał dwie książki, Jungmann — jedną. Oprócz tego Dobrovský w ramach wymiany wysyłał Towarzystwu rozprawy zgromadzenia czeskiego, a Hanka — wydawnictwa Muzeum (tych ostatnich biblioteka TPN otrzymała szesnaście numerów)⁶⁷. Filologowie czescy przesyłają przeważnie prace własne, dotyczące badań lingwistycznych, etnograficznych, folklorystycznych i historycznych. Między innymi są to następujące tytuły: *Ausführlichen Lehrgebäude der böhmischen Sprache zur Erlernung derselben für Deutsche* (1809) Dobrovskiego⁶⁸; *Českých prislovi zberka* (1804, przesłał Dobrovský)⁶⁹; *Die Bildsamkeit der slavischen Sprache an der Bildung der Substantive und Adjective* (1799) Dobrovskiego⁷⁰; *Entwurf zu einem allgemeinen Etymologikon der slavischen Sprachen* (1813) Dobrovskiego⁷¹; *Mährische Legende von Cyril und Method* Dobrovskiego⁷²; *Scriptores rerum Bohemicorum* (2 t.) Dobrovskiego⁷³; *Dějiny česke Hanki*; *Rukopis králdvorský* (1817) Hanki; *Starobyle skladnie* (1820) Hanki⁷⁴.

Z polskiej strony posiadamy tylko dwie informacje o decyzjach wy-

⁶⁴ AGAD TPN 61 s. 3; także Kraushar, t. 4 s. 19.

⁶⁵ List Lindego do Dobrovskiego z 14 grudnia 1822 r. W: Franczew: dz. cyt. s. IX i X. Tegoż list z 19 lutego 1823 r. W: tamże, s. X—XI.

⁶⁶ Zob. AGAD TPN 60 s. 48; tamże s. 95; TPN 61 s. 51 oraz *Roczniki*, t. 12 s. 215; TPN 61 s. 3—4 oraz *Roczniki*, t. 12 s. 6—7; Kraushar, t. 4 s. 101; TPN 61 s. 179; TPN 61 s. 223, także *Roczniki*, t. 5 s. 41 oraz Kraushar, t. 5 s. 187; *Roczniki*, t. 14 s. 281 oraz Kraushar, t. 5 s. 113; Kraushar, t. 5 s. 302; *Roczniki*, t. 7 s. 19 oraz Kraushar, t. 5 s. 370. *Roczniki*, t. 18 s. 141 oraz Kraushar, t. 6 s. 96; *Roczniki*, t. 18 s. 142; *Roczniki*, t. 20 s. 31 99—100; *Roczniki*, t. 21 s. 15—16.

⁶⁷ zob. *Roczniki*, t. 21 s. 15—16.

⁶⁸ AGAD TPN 61 s. 4 oraz *Roczniki*, t. 12 s. 6—7.

⁶⁹ Tamże, poz. g.

⁷⁰ Tamże, poz. h.

⁷¹ Tamże, poz. e.

⁷² zob. *Roczniki*, t. 20 s. 31.

⁷³ zob. *Roczniki*, t. 17 s. 19 oraz Kraushar, t. 5 s. 370.

⁷⁴ AGAD TPN 61 s. 323.

syłania „Roczników” na ręce Dobrovskiego, powziętych na posiedzeniach w 1811 r.⁷⁵. Ale z korespondencji Lindego, a także jego wzmianek w protokołach — o czym wspominaliśmy — wynika, że do 1822 r. Dobrovský otrzymał piętnaście tomów „Rocznika”⁷⁶. Natomiast do 1823 r. wysłano jeszcze dwa tomy. Informuje o tym wykaz „Roczników” przesyłanych towarzystwom i akademiom zagranicznym⁷⁷.

Niezależnie od wymiany między obu towarzystwami wyrażono w 1816 r. wolę prenumerowania rozpraw Towarzystwa Czeskiego z funduszu bibliotecznego⁷⁸, a nawet wyznaczono osobę, która miała zajmować się sprowadzaniem publikacji. Był nią Jan Hofman, profesor technologii Uniwersytetu Warszawskiego⁷⁹, który niebawem zmarł⁸⁰. Pośrednikiem w przesyłaniu książek do Pragi był również Ambroży Grabowski (1782—1863) — znany krakowski księgarz i historyk, który np. 28 lutego 1818 r., drogą przez Wiedeń, przekazał Dobrovskiemu nadesłaną dla niego paczkę z książkami Towarzystwa⁸¹. W 1830 r. zdecydowano się na prenumeratę dzieła Kollera o imionach Serbów słowiańskich⁸², następnie 30 maja tego roku Skarbek w imieniu Towarzystwa wystosował do Hanki list, w którym zawiadamiał o przesłaniu w darze dla Muzeum w Pradze na jego ręce pięciu książek. Są to: J. U. Niemcewicza *Śpiewy historyczne*; A. Naruszewicza *Historia narodu t. I*; Martini Galli *Chronicon*; W. Surowieckiego *Sledzenie początku narodu słowiańskiego*; F. Skarbka *O ubóstwie i ubogich*. Jednocześnie prosił Skarbek o informacje na temat posiadanych „Roczników” TPN, obiecując nadesłać brakujące. Czesi nie posiadali wówczas 16, 17 i 18 tomu⁸³.

Dobór tematyki wydawnictw, przesyłanych przez stronę czeską, dowodzi pewnej jednostronności. Zaprezentowane tu tytuły są przykładem, że zainteresowania obu stron nie wykraczają poza szeroko pojętą humanistykę. Nie mamy pełniejszego wykazu książek wysyłanych Czechom, ale to, co znajduje się w wykazie Skarbkowym, mieści się także w obrębie humaniorów. Typ publikacji dowodzi ponadto, że i wymiana dzieł naukowych była wyrazem wspólnych zainteresowań dawnością i słowiańskością.

⁷⁵ AGAD TPN 60 s. 21.

⁷⁶ List Lindego do Dobrovskiego z 23 października 1822 r. W: Francew: dz. cyt. s. VIII—IX.

⁷⁷ W wykazie pod pozycją 6 znajduje się informacja, że Towarzystwu czeskiemu przekazano [do 1825 r.] 17 tomów „Rocznika”, por. AGAD TPN 43 s. 34.

⁷⁸ AGAD TPN 60 s. 150 i TPN 63 s. 29; także Kraushar, t. 4 s. 19.

⁷⁹ AGAD TPN 60 s. 150.

⁸⁰ AGAD TPN 61 s. 142.

⁸¹ List A. Grabowskiego do Dobrovskiego z 28 lutego 1818 r. W: Francew: dz. cyt. s. XX—XXI. Także J. Michalski: dz. cyt. s. 281.

⁸² AGAD TPN 94 s. 41.

⁸³ AGAD TPN 39 s. 16 oraz Kraushar, t. 6 s. 357—358, także J. Michalski: dz. cyt.

Trzeci typ działalności Towarzystwa na niwie czeskiej — to powoływanie uczonych na członków Towarzystwa. Jerzy Michalski pisze, że powoływanie zagranicznych uczonych było najbardziej efektywnym przejawem łączności Towarzystwa z nauką i literaturą innych narodów, nie wymagającym specjalnego trudu⁸⁴. Najistotniejsze było śledzenie postępu nauki i utrzymywanie rzeczywistej łączności naukowej. W tym przypadku wykazaliśmy już, że obserwowanie rozwoju nauki czeskiej nie wymagało od Towarzystwa większego wysiłku, ponieważ uczeni czescy skutecznie zabiegali o to, aby ich dzieła były w Polsce znane.

W dziedzinie korespondencji Towarzystwo wykazywało raczej inercję, wprawdzie inspirowało w tym zakresie swych członków, ale nie egzekwowało poleceń i nie domagało się sprawozdań. Właściwie losy korespondencji z polskiej strony zależały od dobrej woli i odpowiedzialności osób, którym tę funkcję powierzano. Dobrze się stało, że obdarzono nią Lindego. Zainteresowany osobiście i posiadający międzynarodowe koneksje mógł popularyzować poza granicami kraju osiągnięcia polskiej nauki i udział w niej Towarzystwa. Podkreśla się, że — szczególnie na początku — młoda polska instytucja nie miała większych ambicji naukowych i była bardzo ostrożna w powoływaniu uczonych zagranicznych, prawdopodobnie z obawy, aby nie narazić się na odmowę⁸⁵.

Toteż wybór na jednego z pierwszych członków honorowych Józefa Dobrovskiego, znakomitego sławisty czeskiego o europejskiej sławie, świadczy o dobrym rozeznanii w słowiańskim świecie naukowym. Aczkolwiek wiadomo, że stało się to między innymi za sprawą Lindego. Akt powołania Dobrovskiego miał miejsce 4 listopada 1802 r.⁸⁶, a dopiero 4 marca 1804 r. odczytano na posiedzeniu list zawiadamiający „patriarchę” o wyborze. Autorem listu pełnego rewerencji i szacunku dla uczonego był jego stary znajomy z czasów warszawskich — prezes Towarzystwa — Jan Albertrandi⁸⁷. Wybór okazał się trafny z rozmaitych względów. W środowisku czeskim Towarzystwo zyskało prawdziwego orędownika sprawy polskiej, który mimo fascynacji ideą wspólnoty słowiańskiej był polonofilem. Przez cały długi okres istnienia Towarzystwa odpowiedzialnie i konsekwentnie podtrzymywał kontakty naukowe. Był filarem — jak wykazaliśmy — w wymianie publikacji, prowadził korespondencję z Lindem, Niemcewiczem, Woroniczem, Ossolińskim i J. S. Bandtkiem⁸⁸. Cieszył się szacunkiem w naukowym świecie polskim. Warto dodać, że w 1816 r. został członkiem Towarzystwa Nauko-

⁸⁴ J. Michalski: dz. cyt. s. 293.

⁸⁵ Tamże, s. 284.

⁸⁶ AGAD TPN 59 s. 47.

⁸⁷ List J. Albertrandiego do Dobrovskiego z 16 stycznia 1804 r. W: Francew: dz. cyt. s. XVIII—XIX.

⁸⁸ zob. Francew: dz. cyt. s. II—XXIII.

wego Krakowskiego⁸⁹, w 1818 honorowym członkiem Uniwersytetu Wileńskiego⁹⁰. Opiekował się Polakami przyjeżdżającymi do Pragi i wprowadzał ich w naukowy świat czeski. Jeśli porównawczo spojrzymy na innych znakomitych członków zagranicznych Towarzystwa, to wydaje się, że Dobrovský był jednym z nielicznych, którzy tak poważnie pojmowali swój udział w TPN.

Dopiero po dwudziestu latach wybrano następnego Czecha, ale tym razem na członka korespondenta Towarzystwa. Był nim Wacław Hanka. Wybór ten wiąże się z ożywieniem działalności Towarzystwa, jakie nastąpiło po 1820 r., kiedy członkami stali się młodzi profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. „Wykształceni zagranicą głównie we Francji i w Niemczech, obznajomieni dobrze ze stanem nauki europejskiej, pragnęli oni, by Towarzystwo nawiązało łączność z elitą intelektualną Europy, mianując jej przedstawicieli członkami honorowymi”⁹¹. Inny cel przyświecał Towarzystwu przy powoływaniu członków honorowych, a inny przy mianowaniu członków korespondentów. Pierwsi uświetniali skład Towarzystwa i podnosili jego prestiż naukowy, dla drugich — wybór był wyrazem uznania ze strony Towarzystwa i stanowił rodzaj wyróżnienia. Hanka i pozostali członkowie korespondenci (o których niżej) uczonych czeskich i słowackich należeli do tych ostatnich. Ponadto Hankę wiązały z młodą generacją Towarzystwa specyficzne więzy „wzajemności słowiańskiej”. W środowisku entuzjastów dawności słowiańskiej zyskał sławę jako wydawca *Rękopisu króloworskiego*, owego „cudu starodawnej kultury”, który „[...] słowianofile chcieli uważać za wspólną własność wszystkich Słowian”⁹². Rękopis został przesłany do Warszawy na nazwisko znakomitego slawisty i sanskrytologa — Majewskiego (1764—1835), członka Towarzystwa od 1809 r. i stał się „rewelacją”. Majewski przetłumaczył i opublikował *Rękopis* w „Pamiętniku Warszawskim” Feliksa Bentkowskiego w 1820 r. (t. 17)⁹³, w jego ślady poszedł Brodziński, który rymowane fragmenty utworu ogłosił także na łamach „Pamiętnika...”⁹⁴ Rękopis stał się inspiracją twórczą dla innych slawistów, takich jak Ignacy Benedykt Rakowiecki (1783—1839), Andrzej Kucharski (1795—1862). Rakowiecki dokonał nawet przekładu całości dzieła, które pozostało w rękopisie⁹⁵. W tej atmosferze ożywienia literackiego dokonuje się wyboru Hanki na członka korespondenta. 2 stycznia została podana jego kandydatura⁹⁶, a na posiedzeniu 6 t.m. dokonano

⁸⁹ M. Szykowski: *Odrodzenie czeskie...* s. 23.

⁹⁰ Iist Sz. Malewskiego do Dobrovskiego, W: Franczew: dz. cyt. s. XXI.

⁹¹ J. Michalski: dz. cyt. s. 288.

⁹² M. Szykowski: *Odrodzenie czeskie...* s. 47 i 48.

⁹³ M. Szykowski: *Peregrynacje...* s. 148—149, Nowy Korbut, t. 5 s. 295.

⁹⁴ M. Szykowski: tamże; Nowy Korbut, t. 4 s. 308.

⁹⁵ *Nowy Korbut*, t. 6 s. 118.

⁹⁶ AGAD TPN 64 s. 61.

wyboru po uprzednio odczytanej rekomendacji, którą sporządził Majewski. Omówił on dorobek literacko-edytorski Hanki. Podkreślił, że *Rękopis królowodworski* jest najszacowniejszym zabytkiem języka i historii Słowian. Przypomniał o tłumaczeniach tekstu przez Polaków, a także przez uczonego rosyjskiego Szyszkowa. Wreszcie wskazał na życzliwość Hanki w kontaktach z Polską. Konkluzja końcowa przemówienia brzmiała następująco: „Łożona praca i gorliwość P[ana] Hanki zasługuje na wzgląd Towarzystwa, by go w poczet swych członków korespondentów policzyć raczyło”⁹⁷.

Oficjalnym epilogiem sprawy był list Hanki odczytany na centralnym posiedzeniu 13 października 1822 r., w którym przesyłał podziękowania za wybór i załączył dla Towarzystwa kopię rękopisu obejmującego relację z wojny Maksymiliana, arcyksięcia austriackiego, przeciw Polakom. Hanka starał się zasłużyć na miano członka polskiej placówki naukowej. Przesyłał Towarzystwu dużo książek — o czym wspominaliśmy — prowadził ożywioną korespondencję, żeby wymienić takich członków TPN jak: Linde, Bentkowski, Rakowiecki, Brodziński, Bandkie, Malewski, Tytus Działyński, Romuald i Michał Hubowie, Wacław Aleksander Maciejewski⁹⁸. Jego gabinet w bibliotece Muzeum w Pradze odwiedziło mnóstwo Polaków. Hanka pozostawił pamiętnik z wpisami gości. Tam pod datą 3 kwietnia 1824 r. znajdujemy wpis Brodzińskiego w postaci wiersza, z którym warto się zapoznać:

„Czech i Polak po jednej idziemy kolei,
Sława nasza w przeszłości, ojczyzna w nadziei,
Jedne są nasze straty i cele i chęci.
Żyjmy dla dobra synów, dla synów pamięci.
Tyś wzbudził męskie pieni, chwałę męskich czynów,
Tyś boski język Słowian przechował dla synów,
Ja i za to uwielbiam moje przeznaczenie
Że co umiesz, ja czuję, co czynisz, ja cenię”,⁹⁹

Sztambuchowy liryk nie jest najwyższego lotu, ale pamiętać trzeba o jego okolicznościowym charakterze. Dla potomności może być świadectwem szczególnie serdecznych więzi łączących Brodzińskiego — członka Towarzystwa — z innym jego członkiem z pobratymczego narodu czeskiego i wyrazem współpracy na wspólnej niwie „wzajemności słowiańskiej”.

Już znacznie szybciej dokonano wyboru następnych członków korespondentów: Czecha — Józefa Jungmanna i Józefa Pawła Šafaříka. Towarzystwo zainteresowało się uczonymi wcześniej. Jak wspominaliśmy, na posiedzeniu 15 listopada 1826 r. polecono Bentkowskiemu i Brodziń-

⁹⁷ Kraushar, t. 5 s. 246.

⁹⁸ M. Szykowski: *Polská účast...* s. 279—372.

⁹⁹ Tamże, s. 491.

skiemu dokonać krytycznej analizy dzieł obu filologów. Wprawdzie nie doszło do realizacji zamysłu, ale echa projektu ujawnione zostały w innej formie. Pamiętając o poprzednich zobowiązaniach poproszono Brodzińskiego o ogłoszenie rekomendacji. 4 lutego 1827 r. przedstawiono obie kandydatury i autor *Wiesława* odczytał opinie. Mówiąc o Jungmannie podał Brodziński jego dane biograficzne (nauczyciel gimnazjum w Pradze), podkreślił zasługi filologa na polu literatury słowiańskiej. Przypomniał o wydaniu w 1825 r. *Historii literatury czeskiej*, która według słów Brodzińskiego była wzorowana na literaturze Bentkowskiego. Szczególnie wiele mówił na temat przygotowywanego przez Jungmanna dzieła o języku czeskim. Dodajmy, że ta monumentalna praca *Słownik czesko-niemiecki*, wydana nakładem Macierzy Czeskiej (t. 5) ukazała się dopiero w latach 1834—39¹⁰⁰ i była wzorowana — jak twierdzą badacze — na *Słowniku* Lindego¹⁰¹. Wskazał także Brodziński na działalność przekładową Jungmanna dzieł Milтона i Chataubrianda. Następnie wymienił redagowane przez niego czasopismo „Krok” i zakończył przemówienie następującymi słowami: „Znany jest nadto u ziomek swoich z przyjemnych poezji, jest znawcą i wielbicielem literatury polskiej i sam dzieci swoje polskiego uczy języka. Sądzę, że członek taki będzie gorliwym i użytecznym korespondentem Towarzystwa”¹⁰².

List z podziękowaniem za wybór został przesłany przez Jungmanna znacznie później¹⁰³. Jungmann nie utrzymywał bezpośrednich kontaktów z Towarzystwem, natomiast korespondował z niektórymi jego członkami. Szyjkowski zalicza do nich Lindego, Maciejewskiego i Brodzińskiego¹⁰⁴.

Rekomendacja Šafaříka, ogłoszona przez Brodzińskiego, zaczynała się następująco: „Ośmielam się podać na członka korespondenta Towarzystwa naszego J[añasnie] P[ana] Pawła Józefa Szafaryka. Ma lat przeszło 30, jest doktorem filozofii, profesorem przy gimnazjum w Neusatz, członkiem Towarzystwa Filologicznego w Jenie”. Brodziński przypomina dalej, że Šafařík jest autorem *Historii i literatury słowiańskiej wszystkich dialektów* (1826), że napisał to dzieło po niemiecku “[...] dlatego żeby i cudzoziemcom i pobratnim narodom dostępnejsze być mogło”. Przeprowadzając ocenę pracy mówi: „Dziwić się owszem potrzeba gorliwości, z jaką najnowsze plody Rosjan i Polaków nabywać się starał. Ważne postrzeżenia dotyczące się historii języka i obyczajów Słowian, bezstronność i powaga, a najwięcej szlachetny cel tego przedsięwzięcia zasługu-

¹⁰⁰ M. Szyjkowski: *Odrodzenie czeskie...* s. 35.

¹⁰¹ J. Magnuszewski: dz. cyt. s. 114; T. Orłowski: *Zapózyczenia polskie w słowniku Jungmanna*. Wrocław 1967.

¹⁰² Kraushar, t. 6, Aneks s. 452.

¹⁰³ Kraushar, t. 7 Aneks s. 498.

¹⁰⁴ M. Szyjkowski: *Polski udział...* s. 36.

ją na wdzięczność wszystkich słowiańskich narodów. [...] Towarzystwo, przyjmując P[ana] Szafaryka na członka, odda sprawiedliwość zasłudze, ale nadto mieć będzie gorliwego korespondenta w krainie Słowaków, w której dotąd związków naukowych nie mamy”¹⁰⁵.

Šafařík był szczególnie wdzięczny za powołanie go na członka korespondenta. Dwukrotnie w tej sprawie pisał do Towarzystwa. W liście z 13 maja 1827 r. dziękował za wybór, a jednocześnie donosił, że na przyjęcie dyplomu z nominacją musi czekać na pozwolenie władz¹⁰⁶. Towarzystwu miłe musiały być słowa listu, w którym pisał następująco: „Nieoczekiwana wiadomość, iż mnie Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk na członka swego wybrało, potrójną sercu memu sprawiło przyjemność. Z pomiędzy wszystkich między słowiańskimi narodami istniejących towarzystw literackich Towarzystwo Królewskie należało do tych, na które [...] zawsze z najwyższym spoglądałem poszanowaniem”¹⁰⁷. Natomiast 10 listopada t.r. doniósł Šafařík Towarzystwu o otrzymaniu pozwolenia od władz, przesłał swoją biografię oraz zapewnił TPN o gotowości pośredniczenia między uczonymi polskimi i czeskimi¹⁰⁸. Pośrednictwo Šafaříka sprowadzało się do obfitej korespondencji, którą prowadził z członkami Towarzystwa. Należeli do nich: Maciejowski, Łukasz Gołębiowski, Linde, Brodziński i R. Hube¹⁰⁹. O próbie nawiązania kontaktu jeszcze przed swoim wyborem świadczy fakt, że w 1825 r. przesłał Šafařík do TPN ulotkę o prenumeracie na swoje dzieło *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*¹¹⁰.

Wyboru piątego z kolei filologa czeskiego dokonano prawie w symbolicznym okresie, jakim było ostatnie posiedzenie istniejącego jeszcze Towarzystwa. Był nim Jan Kollar. Wiadomo, że na kwietniowym posiedzeniu 1831 r. zgłoszono jego kandydaturę. Przepuszczalnie wnioskodawcą był wspomniany już slawista Rakowiecki, który podjął się zaopiniować prace Kollara, do czego już nie doszło. Wyboru dokonano nie na papierze, jak twierdzi Kraushar¹¹¹, ale faktycznie na ostatnim posiedzeniu centralnym 1 maja tegoż roku, uzyskując piętnaście głosów¹¹². Prawdopodobnie nie zdążono jednak przesłać kandydatowi dyplomu z nominacją, ponieważ spotkań Towarzystwa już więcej nie było. Skarbek notuje, że jeszcze po upadku powstania członkowie zebrali się z udziałem oficerów carskich, ale wkrótce bez specjalnego zawiadomienia zapie-

¹⁰⁵ Kraushar, t. 6 Aneks s. 452—453.

¹⁰⁶ Kraushar, t. 6 s. 310 oraz 360 i 361. Tekst oryginalny listu, por. tamże, s. 453—454.

¹⁰⁷ Tamże, s. 360 i 361.

¹⁰⁸ Tamże, s. 380.

¹⁰⁹ M. Szykowski: *Polski udział...* s. 36.

¹¹⁰ AGAD TPN 43 s. 32—33.

¹¹¹ Kraushar, t. 8 s. 36; por. także J. Michalski: dz. cyt. s. 282.

¹¹² AGAD TPN 91 s. 36.

czętowano zbiory, bibliotekę i muzeum. TPN oficjalnie przestał istnieć postanowieniem cesarza 6 III 1832 r. ¹¹³.

* *

*

Stosunki Towarzystwa Przyjaciół Nauk z nauką zagraniczną zostały syntetycznie przedstawione w cytowanej niejednokrotnie pracy Jerzego Michalskiego. Niniejszy szkic jest próbą bliższego określenia kontaktów Towarzystwa z nauką czeską w oparciu o materiały źródłowe. Stwierdziliśmy, że współpraca ta zawiązała się na płaszczyźnie idei słowiańskiej. Wyrażała się w badaniach dziejów Słowiańszczyzny, szczególnie jej początków, w badaniach zwyczajów i obyczajów Słowian, wreszcie w studiach nad językiem i literaturą. Naród czeski był w silniejszym stopniu zafascynowany ideą słowiańską niż Polska, ponieważ czeski ruch odrodzeniowy był gwarantem uzyskania narodowej niezależności, przynajmniej w sferze kultury, odrodzenie wyrastało na podłożu idei słowiańskiej. Realizacji idei wspólnoty słowiańskiej szukali Czesi między innymi w najbliższej Polsce; była ona nieodzownym ogniwem owej „słowiańskości”. Stąd naturalne ciążenie w okresie odrodzenia do Polski, szukanie kontaktów i współpracy, stąd większa aktywność i inicjujące przedsięwzięcia ze strony Czechów.

Nowo powstałe Towarzystwo Przyjaciół Nauk miało być terenem nawiązywania i rozwijania tej współpracy. Oczekiwania te jednak Towarzystwo w pewnym sensie zawiodło z kilku powodów. Od początku było nastawione na organiczną pracę wewnątrz kraju. Dokonało zresztą wielkiego wysiłku w popularyzowaniu nauki i kultury, w jednoczeniu kulturowym rozbitego narodu, w utwierdzaniu przekonania, że mimo upadku politycznego naród posiadający język, obrzędy, historię i literaturę może istnieć. Towarzystwo inicjowało prace, przeważnie w dziale umiejętności, o charakterze utylitarnym i praktycznym. Brakowało Towarzystwu, szczególnie w początkowym okresie, szerszych perspektyw intelektualnych, nie odczuwano też potrzeby nawiązania współpracy z uczonymi innych krajów. Dopiero młoda generacja, wykształcona za granicą, zdołała ten partykularyzm przewyciężyć i doprowadziła do ożywienia kontaktów, które objawiły się m.in. w wyborze na członków Towarzystwa znakomitości europejskich (Cuvier, Gay Lussac, Berzelius, Faraday, Humboldt, Chateaubriand, Goethe). Wówczas także ta grupa spowodowała, że na członków korespondentów powołano uczonych filologów czeskich. Również oni próbowali na forum Towarzystwa inicjować autentyczną współpracę naukową, która wyrażała się m.in. w przekazywaniu informacji na temat postępów nauki czeskiej. Dokonywano też w miarę systematycznie wymiany periodyków i wydawnictw nau-

¹¹³ Kraushar, t. 8 s. 95.

kowych, co było koniecznym elementem współpracy. Jednakże formy organizacyjne kontaktów naukowych nie były jeszcze wówczas — chyba nie tylko w polskim Towarzystwie — wykształcone. Wiadomo, że nie lepiej działało się pod tym względem i w innych europejskich instytucjach naukowych, które miały za sobą nierzadko kilkusetletnią działalność¹¹⁴. Zrozumiałe, że młodej polskiej placówce naukowej zabrakło koordynacji w poczynaniach, które były — niestety — nierzadko przypadkowe, okazjonalne. Ale próbę współpracy podjęto pozostawiając trwałe ślady nowego etapu stosunków między uczonymi obu narodów, które przeszły do tradycji i mogły stanowić dobrą podstawę do przyszłych kontaktów kulturalnych.

Recenzent: Jerzy Michalski

И. Лоссовка

ПОЛЬСКО-ЧЕХОСЛОВАЦКИЕ НАУЧНЫЕ СВЯЗИ В ОБЩЕСТВЕ ПРИЯТЕЛЕЙ НАУКИ (1800—1831)

В статье описываются польско-чехословацкие научные связи в 1800—1831 годах в Варшавском обществе приятелей науки. Статья основана на архивальных источниках ОПН, на сведениях Годовых комплектов Варшавского общества приятелей науки и на так наз. предметной литературе.

В введении приводятся сведения о чешском возрождении и его представителях и подчеркивается факт сближения обеих народов на плоскости так наз. славянской взаимности.

Из материалов ОПН следует, что сотрудничество между чешскими и польскими учеными происходило в трех плоскостях. Включало оно разнообразные эмоциональные связи между обеими народами, обмен книг и журналов, присвоение чешским ученым звания почетного члена и члена-корреспондента ОПН.

Подчеркивается, что инициатором информации о прогрессе науки в период чешского возрождения и автором термина „славянская взаимность” был Ян Непомуцен Коссаковский, вильнюсский епископ, автор трактата „Взгляд на чешскую литературу и связь славянских языков” (1803 г.). Трактат был переведен и популяризирован на чешских землях (Ю. Юнгманн и Й. Коллар). Упоминается о том, что в рамках ОПН его члены проводили корреспонденцию с чешскими учеными на тему прогресса науки в Польше. В число корреспондентов входили Й. Альбертранди, С. Б. Линде, Ю. У. Немцевич, Я. П. Воронич, Е. С. Бандтке, К. Бродзински, Б. Раковецки, В. С. Маевски. В книгообмене передовиками были чехи. С 1812 по 1827 гг. они переслали в библиотеку Общества свыше сорока публикаций. Из чешских ученых почетным членом Общества были: Й. Добровски, членами-корреспондентами — В. Ханка, Й. Юнгманн, Й. П. Сафарик, Й. Коллар. Обращается внимание на то, что связь с польской стороны была делом случая, что можно объяснить положением новой польской научной организации и отсутствием традиции и практики по этому делу в международном масштабе.

¹¹⁴ Akademia Francuska (o charakterze literackim) — 1635; Towarzystwo Królewskie w Anglii — 1660; w Niemczech Akademia Nauk — 1700; Petersburska Akademia Nauk w Rosji — 1724.

I. Łossowska

POLNISCH—TSSCHECHISCHE WISSENSCHAFTLICHE BEZIEHUNGEN
IN DER GESELLSCHAFT FÜR WISSENSCHAFTSFREUNDE (1800—1831)

Der Artikel betrifft polnisch—tschechische wissenschaftliche Beziehungen in den Jahren 1800—1831 in der Warschauer Gesellschaft für Wissenschaftsfreunde. Diese Abhandlung stützt sich auf Archivquellen der oben erwähnten Gesellschaft, auf Informationen, die der periodisch erscheinenden Schrift „Jahrbücher der Gesellschaft für Wissenschaftsfreunde“ entnommen wurden, und schliesslich auf die Mitarbeit zwischen polnischen und tschechischen Wissenschaftlern in drei und derer Vertreter berichtet. Es wird auch die Tatsache der Annäherung der beiden Völker auf der Ebene der sog. slawischen Gegenseitigkeit hervorgehoben. Aus den Materialien der Gesellschaft für Wissenschaftsfreunde geht hervor, dass die Mitarbeit zwischen polnischen und tschechischen Wissenschaftlern auf drei Ebenen aufgetreten ist. Diese Mitarbeit betraf die auf verschiedene emotionelle Bindungen zwischen den beiden Völkern bezogenen Relationen, liess sich auf den Bücher — und Zeitschriftenaustausch zurückführen und wurde mit der Ernennung tschechischer Wissenschaftler zu Ehren — und auswärtigen Mitgliedern der Gesellschaft für Wissenschaftsfreunde verbunden. Es wird betont, dass Veranlasser der Informationen über den Fortschritt der Wissenschaft in der Periode der tschechischen Erneuerung und zugleich Autor der Bezeichnung „slawische Gegenseitigkeit“ — Jan Nepomucen Kossakowski, Bischof in Wilno und Verfasser der Abhandlung unter dem Titel „Überblick über die tschechische Literatur und Verbindungen der slawischen Sprachen“ (1803) war. Diese Abhandlung wurde bei den Tschechen übersetzt und verbreitet (J. Jungmann, J. Kollar). Es wird erwähnt, dass die Mitglieder der Gesellschaft für Wissenschaftsfreunde und tschechische Wissenschaftler miteinander Briefwechsel unterhielten und sich zum Problem des Fortschritts der Wissenschaft in Polen äusserten. Zu den Korrespondenten gehörten u.a. J. Albertrandi, S. B. Linde, J. U. Niemcewicz, J. P. Woronicz, J. S. Bandtkie, K. Brodziński, B. Rakowiecki, W. S. Majewski. Im Bücheraustausch zeichneten sich die Tschechen aus. In den Jahren 1812—1827 sandten sie für die Bibliothek der Gesellschaft über vierzig Publikationen. Von den tschechischen Wissenschaftlern wurde J. Dobrovski Ehrenmitglied der Gesellschaft. Auswärtige Mitglieder waren V. Hanka, J. Jungmann, J. P. Safarik, J. Kollar. Es wird hingewiesen, dass von der polnischen Seite die Beziehungen ziemlich gelegentlich waren, was im Zusammenhang mit der Situation der jungen Wissenschaftsstelle wie auch mit dem Mangel an Tradition in diesem Bereich im internationalen Masstab stand.